

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO

Nie we wszystkich krajach świata rok szkolny rozpoczyna się we wrześniu. Różnice związane z terminem początku i końca roku szkolnego w dużej mierze uwarunkowane są klimatem i wieloletnim zwyczajem społecznym, związanym na przykład z zapisanymi w kalendarzu świętami. Zdarzają się też zmiany wynikające z innych przyczyn, do których należą konflikty zbrojne.

Każda wojna ma to do siebie, że niszczy na wiele sposobów – pozbawia życia dosłownie i w przenośni – zmienia prawie wszystko. Wrzesień 1939 roku odebrał polskim dzieciom możliwość pójścia do szkoły, z czasem okupant odebrał też możliwość studiowania. Niżej – artykuł opublikowany dziesięć lat temu w serwisie Nauka w Polsce – PAP. [naukawpolsce.pl]



WRAZ Z WYBUCEM WOJNY UNIwersYTET WARSZAWSKI ZMIENIŁ SIĘ W SZPITAL POŁOWY

1 września 1939 roku władzę na Uniwersytecie Warszawskim obejmował nowy rektor – prof. Jerzy Modrakowski. Rektor – lekarz – zamiast świętować objęcie urzędu udzielał pomocy rannym, bo wraz z wybuchem wojny na UW uruchomiono szpital polowy.

Na 1 września zaplanowano uroczystość przejścia władzy przez nowego rektora – medyka prof. Jerzego Modrakowskiego, którego wybrano jeszcze w maju 1939 roku.

Historyk dr Robert Gawkowski z Archiwum UW wyjaśnia, że rektor zamiast uroczystości kroczyć w todzie i birecie, biegał w poplamionym krwią fartuchu. Wykorzystując Wydział Lekarski na Uniwersytecie Warszawskim uruchomiono bowiem szpital polowy, a sale wykładowe służyły jako sale operacyjne. "Pacjentów przyjmowano niemal od pierwszego dnia, głównie rannych po bombardowaniach" – mówi dr Gawkowski.

Jak podaje Uniwersytet Warszawski, według historyków z gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej najprawdopodobniej pierwszą ofiarą II

wojny światowej był student UW – Jan Ożdżyński. "W takim przypadku trudno o stuprocentową pewność. Wiadomo, że 31 sierpnia ok. godz. 21 w wyniku napaści na radiostację w Gliwicach zginął Ślązak Franciszek Haniok. O pierwszej w nocy, już pierwszego września, na posterunku granicznym w Jeziorkach zginął też kapral Wojska Polskiego Piotr Konieczka. Czy były to ostatnie ofiary pokoju, czy już pierwsze ofiary wojny? Student UW zginął na kwadrans przed oblężeniem Westerplatte" – czytamy na stronie internetowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Jan Ożdżyński urodził się w 1903 roku na Kielecczyźnie. W 1925 roku rozpoczął naukę na Wydziale Filozoficznym UW. Zamieszkał w Pruszkowie i w czasie studiów na Uni-

wersytecie działał w Związku Harcerstwa Polskiego. Żeby wspomóc polskie harcerstwo, w 1937 r. wystąpił do Gdańska. "Pracował tam jako urzędnik PKP, ale mógł też mieć kontakt z polskim wywiadem" – mówi dr Gawkowski.

"W tym fatalnym dniu 1 września o świcie niemal równocześnie wraz ze strzałami z pancernika Schleswig-Holstein w kierunku Westerplatte Niemcy napadli na gmach gdańskiej dyrekcji PKP. Tam właśnie dyżur pełnił Ożdżyński. Gdańscy historycy sądzą, że został zastrzelony – po krótkiej obronie – przez bojówki SS" – dodaje dr Gawkowski.

Chwilę potem rozpoczął się ostrzał Poczty Polskiej, Westerplatte stanęło w ogniu, a walka zaczęła się na całej polsko-niemieckiej granicy. ■

W POLSCE

NAUCZANIE W CZASIE WOJNY

W TEHERANIE

Zamieszczony na pierwszej stronie numeru artykuł, mówiący o tym, że "wraz z wybuchem wojny Uniwersytet Warszawski zmienił się w szpital polowy", uzupełnię informacją zaczerpniętą z Wikipedii:

"Po kapitulacji stolicy prof. Modrakowski jesienią 1939 roku kilkakrotnie w prywatnych mieszkaniach organizował zebrania władz uczelni. Wspólnie z innymi rektorami warszawskich uczelni zwrócił się do władz okupacyjnych o zezwolenie na przeprowadzenie egzaminów końcowych dla tych studentów, którym do skończenia studiów brakowało tylko tego ostatniego egzaminu. Niemcy zgodzili się, choć tylko na niektórych wydziałach i z wykluczeniem Żydów. Wydano 529 dyplomów magisterskich.

Ostateczne zarządzenie w tej sprawie Niemcy wydali 14 września 1940 roku: nakazano zamknięcie wszystkich wyższych uczelni i zakazano używania tytułu rektora."

Jeśli chodzi o szkolnictwo podstawowe, to na okupowanych przez Niemców terenach nie obowiązywały jednakowe zasady (np. od listopada 1939 r. w Generalnym Gubernatorstwie mogły funkcjonować tylko siedmioklasowe szkoły powszechne i dwuletnie szkoły zawodowe), rodzice i nauczyciele zaczęli więc organizować tajne nauczanie.

W październiku 1939 r. powstała Tajna Organizacja Nauczycielska (TON) – konspiracyjna komórka Związku Nauczycieli Polskich, która z czasem objęła swym działaniem Generalne Gubernatorstwo i tereny przyłączone do Rzeszy, współpracowała z Delegaturą Rządu na Kraj, ze Związkiem Walki Zbrojnej, a potem z Komendą Główną Armii Krajowej.



Znaczek TON

Dzieci, które wraz z rodzicami zostały przez drugiego okupanta – Rosję – deportowane na Syberię, z namiastką szkoły zetknęły się dopiero po zawarciu układu Sikorski-Majski, kiedy już mogły opuścić miejsca zesłania. Przykład takiej sytuacji – w kolumnie obok. (jp)

Ze znalezionej w sieci cyfrowej kopii pisma "Nauczyciel i uczeń w Iranie"* wybrałam fragment wstępu od redakcji oraz wyjątki z prac uczniów.

Pierwszy rok szkolny trwał od 10. IV. 1942 do 17. X. 1942 r. Kurs został skrócony ze względu na to, że uczniowie to przerostki 2–3 lat oraz że w pierwszym roku szkolnym chodziło o przypomnienie, uzupełnienie i utrwalenie materiału przerwanego roku szkolnego przez deportację dzieci i ich rodzin do Rosji, przeważnie w kwietniu 1940 r.

17. X. 1942 r. w obozie teherańskim przy tłumnym udziale społeczeństwa polskiego, przedstawicieli Władz i Wojska Delegat M. P. i O. S.** w Teheranie p. Fr. Haluch złożył życzenia i wręczył uczniom pierwsze świadectwa szkolne w Iranie. Wśród nich znalazły się świadectwa ukończenia gimnazjum.

Fragmenty prac uczniów na temat *Mój powrót do szkoły*

Na powyższy temat kazano napisać ćwiczenie szkolne dzieciom Szkoły Powszechnej, Gimnazjum i Liceum w Teheranie. Pisały je dzieci w wieku lat 10 do 19, po trzyletniej przerwie w nauce. **Danuta K. – 3 Gimn.:** 8 kwietnia 1942 przyjechałam to Teheranu. 10 kwietnia już poszłam do szkoły . . . Po trzech latach bezczynności przyszedłszy licznie na lotnisko za obozem. Czekali już tam zebrani bezinteresownie profesorowie i nauczycielowie, którzy podzielili nas według klas skończonych w Polsce, klasy rozrzucone były po całym lotnisku. Na razie powtarzaliśmy i przypominaliśmy sobie wiadomości, resztę czasu poświęciliśmy ćwiczeniom gimnastycznym, śpiewom . . . obliczenia wykonywało się często palcem na piasku. Zbiór Mickiewicza i gazety "Orla Białego" były jedynymi podręcznikami i lekturą zarazem. **Barbara T. 3 Gimn.:** Uczyliśmy się w akompaniamentcie wycia silników i warkotu motorów . . . w wilgotnym garażu, na lotnisku w tumanach kurzu, który zasypywał oczy, usta i zeszyty. Każdy wiedział tylko jedno, że musimy (podołać) i to nam wystarczyło . . .

* "Nauczyciel i uczeń w Iranie". Jednodniówka Związku Nauczycielstwa Polskiego. Teheran, 1944 r. Redagował Komitet Redakcyjny Sekcji Kulturalno-Oświatowej ogniska Z. N. P. w Teheranie.

** M. P. i O. S. – Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

W maju 1939 roku, czyli kilka miesięcy przed wybuchem wojny, czasopismo "Wiarus" zamieściło artykuł zawierający przemyslenia, których aktualność nie wygasa. Zamieszczono go na pierwszej stronie z takim wstępem: *Artykuł ten otrzymaliśmy od ks. dr. Mirka Franciszka, docenta Uniwersytetu Poznańskiego. Ze względu na bardzo ciekawe zagadnienia, poruszane w tym artykule, drukujemy go na naczelnym miejscu. Redakcja.*

PRZYSZŁA WOJNA TOCZYĆ SIĘ BĘDZIE O PODSTAWY MORALNE POKOJU

Jednym z najważniejszych warunków walki i wojny zwycięskiej jest konieczność uświadomienia sobie przez każdą jednostkę walczącą, przez każdego żołnierza i obywatela, o co się walka lub wojna toczy. Świadomość bowiem celu, o który toczy się wojna, potęguje wolę zwycięstwa i podtrzymuje ją tak długo, jak długo cel wojny nie zostanie całkowicie osiągnięty.

Świadomość celu walki i wojny daje żołnierzowi w wysokiej mierze "filozoficzny" pogląd na całość operacji wojennych, wyjaśniając mu – mniejsza o to, czy fachowo ściśle lub mniej ściśle – celowość zdobycia "tego" właśnie wzgórza, zajęcia "tej", a nie innej drogi, zbadania "tamtej" okolicy itd., jako sprawy koniecznej dla osiągnięcia ostatecznego celu walki lub wojny. Można wyrazić się bez przesady, iż żołnierz w służbie Rzeczypospolitej jest organem władzy państwowej, uprawnionym i upoważnionym w sposób przewidziany regulaminem wojskowym do wykonywania wyroków Państwa Polskiego, a w razie potrzeby także *wyroków śmierci*. Ta godność wysoka żołnierza, a zarazem osobista jego odpowiedzialność wobec Boga i własnego

sumienia domagają się, aby żołnierz wiedział, na jakiej podstawie i na których nieprzyjaciół – *przestępców wobec Rzeczypospolitej* – wyrok śmierci został przez naczelną władzę państwa, przez Majestat Rzeczypospolitej wydany. Świadomość celu wojny *humanitaryzuje* więc *wojskowe czyny żołnierza* i to w trojaki sposób.

1. Każda czynność żołnierza podporządkowana celowi wojny, oraz każda jego wewnętrzna ofiara z tego podporządkowania płynąca, staje się czynem *rozumnym i dobrowolnym*, przy czym jeśli cel wojny jest szlachetny, a Polska dla innych celów wojen nie prowadzi – staje się także *czynem, przyczyniającym zasług*, staje się *"dobrym uczynkiem"* w dosłownym rozumieniu tego pojęcia z chrześcijańskiego punktu widzenia.

2. Ułatwia żołnierzowi przeprowadzenie rozgraniczenia pomiędzy czynami *barbarzyńskimi*, a czynami *żołnierskimi*. Mordowanie ludzi bezbronnych, błagających o litość, czy niszczenie kultury, dzieł sztuki, kościołów, przedmiotów kultu – nigdy i nigdzie nie jest środkiem, koniecznym do osiągnięcia wzniosłych celów wojny. Barbarzyństwo Niemców w Belgii,

podobnie zresztą jak czerwone barbarzyństwo hiszpańskie, czy inne – pozostaną na zawsze nieusuwalną plamą w historii świata. To rozgraniczenie czynów, tak trudne zwłaszcza dla oddziałów lotniczych, należałoby z góry, choć w przybliżeniu, przestudiować stosownie do celów rozgrywającej się wojny.

3. Świadomość celu wojny *humanitaryzuje* nie tylko wojnę, ale i pokój, zawierany po wojnie. Jeśli ostatni pokój wersalski, do którego świat tyle przywiązywał nadziei, nie zapewnił Europie pokoju mimo ofiar, złożonych przez wielomilionowe szeregi żołnierzy, to może tkwić w tym dowód, że humanitaryzm jego był fałszywy. Cel wojny musi być *całkowicie* osiągnięty, by mógł nastąpić *całkowicie*, w granicach możliwości ludzkich zagwarantowany spokój.

II.

"Pokój ma cenę wymierną..." hasło to o niestety aktualnym zabarwieniu politycznym i ekonomicznym, rozeszło się z Polski szeroko po świecie, wywołując nie mniejszy oddźwięk, jak przed 130 laty znane hasło rewolucji francuskiej: "równość, wolność, braterstwo – lub śmierć!" ➡

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



➔ Zdecydowanie się na wojnę, nawet obronną, jest chyba najcięższym zagadnieniem ludzi, odpowiedzialnych za losy narodu i państwa. Każdy z nich, jeśli nie pamięta, to odczuwa dawne słowa Piotra Skargi, który w rozprawie o "Czasu wojny pobudkach" pisze: "Lepszy pokój bez wojny, gdy być może".

Ale jeśli pokoju bez wojny nie może być? Jeśli taki istnieje "pokój", że *udręczeniem* jest dla ludzi i niszczący nie gorzej niż wojna? *Jeśli całość dachów i rodzinne pieśczęty okupiłby trzeba przywdzianiem obroży niewoli ducha i ciała milionów ludzi terażniejszych i przyszłych?*

"Pokój ma cenę wymierną! My w Polsce nie znamy pokoju za wszelką cenę!" Słowa te – dziś już własność całego narodu – są przede wszystkim własnością żołnierza polskiego. Są one podwaliną jego świadomości i wskazaniem, o co się będzie toczyć przyszła wojna, a wskazaniem tym *to pokój, godny honoru narodu polskiego*.

Honor każdego narodu jest wtedy prawdziwie zachowany, *gdy naród ten, jako zorganizowane państwo,*

rządzi się przez swych przedstawicieli własnym rozumem i działa wedle własnej woli. Zamach na wolność i honor Polski – to chęć narzucenia Polsce innego rozumu i innych praw, niżby chcieli Polacy. A cóż warto jest życie, gdy się utraci rozum?

III.

Wojna toczyć się jednak będzie nie tylko o wolność czy niepodległość Polski, względnie także i innych narodów, lecz przede wszystkim o *podstawy moralne, na których się wolność wszystkich narodów opiera*. Dziś nie chodzi już o traktat wersalski, czy Ligę Narodów, nie o taką czy inną formę "świętych aliansów", lub stanów zjednoczonych Saint Pierra, Kanta, czy Brianda! *Chodzi o zasady moralne, na których te "konfederacje europejskie" czy wszechświatowe mają być oparte*.

A zasady te są następujące:

1. Uznanie i poszanowanie *prawa Bożego*, jako fundamentu wszystkich praw ludzkich. Nie ma bowiem i nie może być sprawiedliwości, sprzecznej z Dekalogiem i z dogmatami religii, objawionej przez Boga.

2. Uznanie i poszanowanie w polityce naturalnego "ius gentium" – prawa narodów, prawa Bożego i ze zdrowego rozumu wynikającego.

3. Przywrócenie autorytetu moralnego prawu między-narodowemu, spisaniu w trwających dwustronnie zawartych umowach.

4. *Dotrzymywanie danego słowa*, jako jedynej możliwości odbudowy społecznego zaufania.

5. Wznowienie w nauce, w prasie i opinii publicznej samego pojęcia prawa, pojęcia, tak dzisiaj zniekształconego sofizmatami, fikcją czy swawolą.

6. Sharmonizowanie autorytetu rządów – ze słusznymi interesami obywateli, *przez gruntowną rewizję form demokratycznych*.

IV.

Określi może ktoś powyższe rozważania lapidarnie powiedzeniem: "teoria" lub "fantazja", bo i po co wiedzieć żołnierzowi o prawie narodów, o pojęciu prawa itd. "To nie są przecież zagadnienia ani żołnierskie, ani wojskowe".

Gdy jednak zastanowić się głębiej nad istotą znaczenia pojęcia walki "za naszą i waszą wolność", oraz gdy przypomnieć sobie iż, jak przy każdej okazji głosił *Wilson*, że: "cała nadzieja pokoju w przyszłości polega na *nowej postawie duchowej ludzkości* i na organizowaniu się nie dla celów wojny..., ale dla ochrony najpiękniejszych naukowych owoców ludzkiego ducha", prawdy te i rozważania



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

nie wydadzą się zbędne dla żołnierza. Nie potrzeba znać wszystkich "pamiętników" wersalskich, aby wiedzieć, że amerykański prezydent niewielkie żywił zaufanie do trwałości podpisanego traktatu, właśnie z powodu zaobserwowanej "postawy duchowej" polityków w stosunku do podstaw moralnych nowego pokoju.

Jeżeli obecna "sucha" wojna przemieni się w krwawą, żołnierz polski musi zdać sobie jasno sprawę, że *katastrofę spowodowała fałszywa – jak my, Polacy, sądzimy – duchowa postawa niektórych sąsiedzkich mężów stanu*, że zatem toczy się wojna bez pardonu – o pokój na trwałych podstawach.

Wojnę o te nowe moralne podstawy pokoju toczyć się musi wszelkimi środkami, jakie ma do dyspozycji bogata przeszłość, kultura i wartości duchowe Polski, nie tylko w rowie strzeleckim, ale także w prasie, w szkole i w polskiej nauce, oraz w życiu obywatelskim i społecznym.

Samą doniosłą rolę żołnierza, jego czyny, walki i krwi ofiary mierzy się i przychodzi mierzyć na miarę nie tylko znaczenia Gdańska czy obrony innych granic, ale na miarę *wielkości nowych zasad, gruntujących wolność państwową narodów*. Bo wojna najbliższa będzie niechybnie i być musi wojną o nowe podstawy moralne pokoju!

Źródło:

Wiarus. Organ Korpusu Podoficerów Wojska Lądowego, Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza. Rok X. Nr 22. 28 maja 1939 roku. Warszawa.

W przedruku zachowano pisownię i wyróżnienia, występujące w oryginale.

KORNEL MAKUSZYŃSKI (1884 – 1953)

PARADA W NIEBIE

"Otwierajcie, aniołowie,
w mig niebieskie wrota,
Kwiaty sypcie najcudniejsze
na schody ze złota.
Brylantowe niechaj wdzieją
na piersi pancerze
I w kompanii honorowej
niech staną rycerze!
Pułki wszystkie pod broń dzisiaj,
na przedzie kapela,
Artyleria zaś niebieska
niech z piorunów strzela!"

Tak straszliwy rozkaz dzienny!
Cóż się stało w niebie?
Czyli z królów największego
ziemia dzisiaj grzebie?
Czyli szatan pogwałcony
w swej piekielnej grozie?
Czyli wielki prorok wjedzie
na ognistym wozie?

O, nie król to ani święty,
ni wielka figura,
Aniołowie w niebo niosą
polskiego piechura.

Nie przyszedłeś, najmilejszy
żołnierzyku drogi,
Bo armatnia sroga kula
obcięła ci nogi...

Do Najświętszej go Panienki
aniołowie niosą,
A zaś Ona cicho płacze
brylantową rosą
I powiada:

"Pójdź, niech ręce
moje cię oplotą,
Matkę twoją ci zastąpię,
ty polski sieroto!"

Wnet się mnóstwo niezliczone
wszystkich świętych zbiera,
Patrzą wszyscy, wielkim głosem
wielbią bohatera;
Aniołowie mu zziębnięte
ogrzewają dłonie,
Pić przynoszą, służąc kornie,
królowie w koronie.
Za to piechur im wieczorną
powiada godziną,
Jakie tam się cudy działy
ponad Berezyną*.

Aż jednego dnia mu rzekną:
"Hej, żołnierzu młody!
Powiedz, bracie, jakiej żądasz
największej nagrody?
Czy chcesz świętym bohaterem
być po wieczne czasy,
Zamiast dziur w mundurze szarym
drogie mieć atłasy?
Będziesz królem, jeśli taka
twoja jest ochota,
Szablę będziesz miał z pioruna,
a zbroję ze złota!"

Zbladnął żołnierz w wielkim szczęściu
i tak im odpowie:
"Na nic mi zaszczyty wszelkie,
o święci panowie!
W Polsce wojna, więc czym prędzej
Tam powracać muszę.
Przeto każcie mi żołnierską
moją oddać duszę;
A żem piechur i przejsz jeszcze
długie muszę drogi,
Każcie oddać mi dwie własne,
choć bosa, nogi!"

* bitwa pod Berezyną – rok 1812.

Kornel Makuszyński. "Żołnierz, diabeł i dziewczyna" [Piosenki żołnierskie]. Warszawa, Bydgoszcz. Biblioteka "Żołnierza Polskiego". 1920.

Od pewnego czasu pani Krystyna Stalmach dzieli się z czytelnikami Skanera informacjami o tym, co robi sarniański Klub Miłośników Książki, ponadto podczas czerwcowej prezentacji na temat Kossaków w The Lawrence House Centre for the Arts zebrani usłyszeli, że członkinie Klubu co roku opracowują jeden duży projekt z myślą o szerszym gronie odbiorców. Zaprezentowany tam "Ród Kossaków" świadczy o tym, że pozaklubowy odbiorca to nie tylko Polonia.

KRYSTYNA STALMACH O PRACY KLUBU KSIĄŻKI "CZYTELNIK"

Skaner: – Czy przed Kossakami były już jakieś spotkania w języku angielskim?



Krystyna Stalmach: – Tak, wymusza to struktura tutejszej Polonii, bo oprócz emigracji solidarnościowej mamy w naszym hrabstwie potomków imigrantów przedwojennych i powojennych i większość tej czterotysięcznej społeczności nie mówi już

po polsku. Jedynie pierwsze spotkanie w listopadzie 2019 roku o Marii Rodziewiczównie było wyłączenie w języku polskim. Wszystkie następne prowadziłam w obu językach, a przynajmniej rezerwowałam czas dla anglojęzycznych uczestników spotkania.

Od jakiegoś czasu opisy naszych wystaw są już tylko po angielsku, natomiast zaproszenia na spotkania i broszury dotyczące tematów spotkań publikujemy w obu językach i ich treść może się różnić ze względu na różnego odbiorcę.

Jeśli dzielimy się naszą wiedzą z odbiorcą przypadkowym (np. w Lambton Mall), to przekaz musi być bardzo ogólny, natomiast nasze ostatnie spotkanie o Kossakach w centrum artystycznym wymagało od nas

przekazu bardziej szczegółowego, bo odbiorcami byli ludzie interesujący się sztuką.

Skaner: – Czym innym jest wymiana opinii na temat przeczytanej książki, czym innym ukazanie twórcy ludziom, którzy dopiero się o nim dowiadują, nie znają jego prac. Jak dochodzi do wybrania tematu takiego ogólnego spotkania? Co o tym decyduje?

Krystyna Stalmach: – Czynniki wpływające na wybór tematu mogą być bardzo różne. To prawda, że często jest to interesująca lektura lub obejrany film. Tak było w przypadku wystawy prac Jana Matejki po lekturze książki "Teodora moja miłość". Film "Peasants" na podstawie "Chłopów" Władysława Reymonta był inspiracją do zapoznania się z twórczością malarską Chełmońskiego, Fałata, Stanisławskiego i Ruszczyca.

Również zwracamy uwagę na wybór patronów roku, proponowanych przez Sejm i Senat RP, czy też rocznice urodzin lub śmierci poszczególnych twórców. Nie bez znaczenia jest także dostępność materiałów, bo na takim spotkaniu zachęcamy do wypożyczania książek.

I tak np. nasze pierwsze spotkanie poświęcone twórczości Marii Rodziewiczówny, odbyło się dzięki naszej koleżance, która udostępniła wszystkie książki ze swojej bogatej prywatnej kolekcji i pozwoliła na wy-



Heating - Cooling
OGRZEWANIE - CHŁODZENIE



Sprzedaż - Instalacja - Serwis - Gwarancja

- Piece gazowe ■ Klimatyzacja
- Bezzbiornikowe przepływowe podgrzewacze wody (Tankless)
- Linie gazowe (BBQ, kuchnie gazowe)

Profesjonalna rzetelna usługa w rozsądnej cenie

519-902-3406 - Mirek (rozmowa w języku polskim)

519-694-6035 - Ado (rozmowa po angielsku)

– pożyczanie cennych egzemplarzy. Inne ważne pytania, jakie sobie zadajemy przy wyborze projektów, to: Czy będzie zainteresowanie? Do kogo chcemy ze swoim przekazem dotrzeć? Inny jest przekaz o zesańcach na Sybir, kierowany do dzieci i wnuków Sybiraków, którzy znają temat ze wspomnień rodzinnych i dzięki naszej wystawie oraz książkom mogą poszerzyć swoją wiedzę, a inny do Kanadyjczyków, którzy nie mają pojęcia, że tak wielu Polaków, którzy znaleźli się w Sarni po drugiej Wojnie Światowej, przeszło przez tagry sowieckie.

Skaner: – Temat już uzgodniony, więc pora przystąpić do pracy. Jak to przebiega?

Krystyna Stalmach: – Do mnie należy merytoryczne przygotowanie projektu. Najpierw sprawdzam księgozbiory bibliotek i typuję sprawdzone źródła internetowe, przy czym do tych ostatnich podchodzę bardzo krytycznie, bo w sieci jest wiele błędnych informacji. Potem sprawdzam, co można kupić w księgarniach i staram się przygotować bibliografię – listę zalecanych lektur. Wybieram też eksponaty na wystawę.

Dostępne książki oferowane są do czytania członkiniom klubu na naszych miesięcznych zebraniach, więc już wtedy możemy o nich dyskutować. Przygotowuję zaproszenia, broszury, daję ogłoszenia do prasy. Tuż przed spotkaniem, rozdzielam prace między członkinie (dekoracja pomieszczenia, ustawianie stołów i krzeseł, pomoc przy komponowaniu wystawy, naklekanie kart informacyjnych na plakietki itp.). W czasie spotkania wyznaczone osoby podają kawę i herbatę.

Skaner: – Czy to dotyczące Kossaków różniło się od wcześniejszych? Jeśli tak, to czym?

Krystyna Stalmach: – Tak, były spore różnice. Poprzednio – nawet jeśli miałyśmy spotkania w różnych miejscach – to temat spotkania pozostawał ten sam. Przy Kossakach zorganizowałyśmy cztery spotkania częściowe w polonijnych enklawach – salce parafialnej Kościoła Królowej Pokoju i w Polskiej Hali ZPWK. Spotkania te były dwujęzyczne, a temat każdego spotkania inny. Natomiast piąte, finałowe i galowe spotkanie w centrum artystycznym, odbyło się tylko w języku angielskim, było sumą poprzednich odcinków projektu i po raz pierwszy dodałyśmy do niego muzykę wykonywaną na żywo oraz recytację wierszy w języku angielskim.

Frekwencja i zainteresowanie wykładem i wystawą przerosły nasze oczekiwania. Wkład pracy w przygotowanie tych spotkań i wystaw był ogromny, lecz trud się opłacił. Zdołałyśmy wiedzę, którą mogłyśmy się podzielić nie tylko z Polonią, ale również ze wszystkimi, których interesuje literatura i sztuka.

Skaner: – O powodzeniu w dużym stopniu decyduje znajomość tematu i wkład pracy, ale nie bez znaczenia są też fundusze, chociażby na materiały towarzyszące prezentacji lub wynajęcie pomieszczenia. Ile czasu zajmuje przygotowanie takiego spotkania, jak to o Kossakach?

Krystyna Stalmach: – Według moich szacunków na przeprowadzenie całego projektu poświęciłyśmy w sumie około pięciuset godzin w ciągu ośmiu miesięcy – od 10 listopada 2024 r. do

10 lipca 2025 r. Wliczam tutaj wszystkie prace przygotowawcze i zakończeniowe związane z tym projektem.

Znajomość tematu poszerzałam z każdą przeczytaną książką i przewertowanym albumem malarskim. Ciężka praca była potrzebna na każdym etapie projektu – od planowania i wypełnienia aplikacji o wsparcie finansowe, potem przeglądanie źródeł internetowych oraz tworzenie wystaw i scenariuszy spotkań, wreszcie drukowanie broszur, plakatów i zaproszeń, pisanie artykułów do Skanera i sprawozdań z realizacji projektu dla Konsulatu. Projekt został sfinansowany przez nasz Klub "Czytelnik" i Fundusz Polonijny Konsulatu RP w Toronto.

Zawsze wychodzę z założenia, że jeśli mamy ciekawy projekt, to fundusze się znajdują. Nigdy nie pozwalam, aby raz ustalony budżet został przekroczony, bo łatwo wpaść w spiralę deficytu, a zaufanie instytucji finansujących projekt jest bardzo ważne.

Skaner: – Czy Klub planuje już następny projekt? Jeśli tak, to o czym?

Krystyna Stalmach: – Tak, plany już są, a dotyczą opowiedzenia historii Polski dziełami malarskimi. Na razie jesteśmy na etapie "fundraising". Jeśli fundusze pozwolą, to rozszerzymy bazę wystawienniczą – oprócz wystawy i wykładu w Lawrence House może pokusimy się o wzięcie udziału w festiwalu artystycznym w Petrolii, może też uda się nam stworzyć interesującą wystawę w lambtońskim centrum handlowym.

Skaner: – Dziękuję za czas poświęcony na odpowiedzi, życzę kolejnych udanych przedsięwzięć i jak najwięcej satysfakcji z włożonej w nie pracy. (jp)

NADESŁANE DO SKANERA

Fundacja Dziedzictwa Polskiego przekazała Skanerowi dwie informacje. Jedna – Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Ottawie – dotyczy wizyty przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Kanadzie, a druga inicjatywy Komitetu Upamiętnienia Polskiej Emigracji.

DNI PORADNICTWA ZUS
dla Polaków pracujących lub mieszkających w Kanadzie

MONTREAL	9 września 2025
OTTAWA	12 września 2025
WINNIPEG	13 września 2025
MISSISSAUGA	14 września 2025
TORONTO	16 września 2025

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na spotkania, organizowane w ramach Dni Poradnictwa ZUS dla Polaków pracujących lub mieszkających w Kanadzie. Zaproszeni specjaliści ZUS omówią:

- Zasady ustalania polskich świadczeń emerytalno-rentowych oraz ich wypłaty.
- Zasady składania wniosków o polskie świadczenia rentowe i świadczenia dla rodzin, a także o zasiłki pogrzebowe.
- Podczas spotkań będzie można uzyskać indywidualne porady.

Zachęcamy do wcześniejszego przygotowania pytań oraz dokumentów, które mogą okazać się przydatne w rozmowie z ekspertami.

Porady udzielane są bezpłatnie. Wstęp wolny.
Przewidywany czas trwania spotkania to 2–3 godziny.

MISSISSAUGA

14 września, godz. 16:00

Polskie Centrum Kultury im. Jana Pawła II
4300 Cawthra Rd., Mississauga, ON L4W 3P4

TORONTO

16 września, godz. 18:00

Związek Narodowy Polski Gmina 1
71 Judson St., Toronto, ON L5A 3B3

Od redakcji:

Czytelników zainteresowanych miejscami spotkań w Montrealu, Ottawie lub Winnipegu odsyłamy pod <https://www.gov.pl/web/kanada>

Kanadyjskie miasto uhonoruje rolę Polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej

Szanowni Państwo,

W tym roku mija 80 lat od zakończenia Bitwy o Atlantyk. Bitwa ta miała decydujący wpływ na przebieg II Wojny Światowej i późniejsze losy świata. W bitwie tej oprócz floty państw sprzymierzonych brała również udział Polska Marynarka Wojenna i Handlowa. Marynarze naszej floty przyczynili się do zwycięstwa w tej bitwie. Z inicjatywy Jana Skóry, Polskiego Konsula Honorowego RP w Halifax, organizacja Polonijna, Polish Emigration Memorial Society w Halifax, w prowincji Nowa Szkocja, Kanada, realizuje budowę pomnika upamiętniającego udział i braterstwo broni polskich i kanadyjskich marynarzy w tej bitwie. Budowa pomnika ma być ukończona w maju 2025 a uroczyste odsłonięcie we wrześniu lub październiku 2025.

Inicjatywa jest w fazie końcowej podpisywania umów. Jest objęta patronatem honorowym ambasadora RP w Kanadzie.

Będziemy wdzięczni za pomoc i donację na realizację naszego zamierzenia. A także za poparcie i pomoc w promocji naszego projektu dla innych organizacji.

Koszt całkowity projektu szacowany jest na 50,000.00 CAD (pomnik i uroczyste otwarcie).

Serdecznie dziękujemy za poświęconą uwagę.

Z wyrazami szacunku,

Elżbieta Rulka

Dyrektor PEMS

Polish Emigration Memorial Society

Komitet Upamiętnienia Polskiej Emigracji

Współpracujemy z Fundacją PHF, aby móc wystawiać pokwitowania podatkowe [<https://phfweb.ca>]

Darowizny można przekazywać bezpośrednio za pośrednictwem ich strony internetowej z dopiskiem "Navy Monument Halifax".

Dziękujemy!

Józef Bentkowski został wywieziony na Syberię 10 lutego 1940 roku. W siedemdziesiątą rocznicę pierwszych deportacji Polaków na Syberię "Skaner" opublikował jego wspomnienia. Niżej – wybrane fragmenty dotyczące nauki na obczyźnie.

ZE WSPOMNIENIŃ JÓZEFA BENTKOWSKIEGO

Nazywam się Józef Bentkowski. Urodziłem się w osadzie Belweder w powiecie Łuck na Wołyniu. Rodzice mieli tam gospodarstwo rolne. [...]

W sobotę, 10 lutego 1940 roku, około drugiej w nocy usłyszeliśmy łomotanie do drzwi i głosy domagające się otwarcia. Ojciec otworzył i do środka wpadli sowieccy żołnierze. Mężczyznom kazali zgromadzić się w jednym z pokoi i nie pozwolili się stamtąd ruszyć, a kobietom powiedzieli, żeby szybko spakowały najpotrzebniejsze rzeczy, bo czeka nas przeprowadzka. Nie podali miejsca przeznaczenia, którym okazała się daleka Syberia. Miałem wtedy jedenaście lat. [...]

Załadowano nas do wagonów towarowych, w których były drewniane prycze, opalany drewnem piecyk i dziura w podłodze służąca do zataśniania potrzeb fizjologicznych. Po około trzech tygodniach dotarliśmy do Kottasu, miasta leżącego nad rzeką o nazwie Wyczegda. Dali nam pokój w baraku, a po kilku tygodniach przenieśli około 100–150 kilometrów na północ, do położonego po drugiej stronie rzeki tartaku Charytonowo.

Musiałem tam pójść do szkoły. Ukończyłem ten rok nauki i rok szkolny 1940–1941. W roku szkolnym 1941–1942 nie chodziłem do szkoły. Moim obowiązkiem było wtedy zapewnienie chleba dla całej rodziny, bo mimo że chleb był racjonowany i mieliśmy przydział, to trzeba było stać w długich kolejkach. Szedłem więc w kolejkę o trzeciej czy czwartej rano (zimą w 20–30 stopniowym mrozie) i czekałem godzinami. [...]

Gdy Niemcy zaczęli wojnę z Rosją, Rząd Polski na Uchodźstwie w Londynie zawarł umowę z Sowietami, że polskich więźniów wojennych i osoby deportowane obejmie "amnestia" i że w południowej części Związku Radzieckiego będzie tworzone wojsko polskie. Moja rodzina była jedną z pierwszych, które opuściły Charytonowo. Podążaliśmy na południe, do Kujbyszewa. Zamiast do Kujbyszewa dotarliśmy do Uzbekistanu. [...]

Pewnej nocy pod koniec wiosny 1942 roku opuściliśmy to miejsce i wsiedliśmy w pociąg do miasta Kermine w Uzbekistanie, gdzie formowało się polskie wojsko. Tam wstąpiłem do junaków, a niedługo potem przeniesiono nas do pobliskiego Narpaju, gdzie zacząłem chodzić do szkoły. Później, latem, wszystkich polskich żołnierzy ewakuowano wraz z rodzinami do Persji (teraz to Iran). Ja zostałem jeszcze jakiś czas z junakami w Uzbekistanie, ale potem i nas przetransportowano do Persji. [...]

W Persji udało mi się zobaczyć bliskich; potem rodzice i rodzeństwo zostali przetransportowani do Afryki, gdzie pozostali do końca wojny.

W Persji junacy – i ja z nimi – przez kilka tygodni przebywali w Pahlawi, potem w Teheranie, skąd po podróży przez Irak dotarli do Palestyny. Tam zacząłem chodzić do szkoły. Stacjonowałem w Rafah i Beit-Nabal i uczyłem się na mechanika. W 1945 roku dostałem świadectwo ukończenia szkoły, a potem uczyłem się jeszcze w technikum mechanicznym w Kiriati-Motzkim. Po zakończeniu nauki w 1947 roku przeniesiono nas do Anglii. Tam odszedłem z wojska. Pozostałem jeszcze pięć lat, pracując w różnych miejscach. 29 lutego 1952 roku opuściłem Anglię i przyjechałem do Kanady, do London. [...]

Od redakcji:

Józef Bentkowski zmarł w lutym 2024 roku. Jego wspomnienia ukazały się w Skanerze w marcu 2010.

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



OFERTA CITY OF LONDON

Filmy w plenerze można będzie w London oglądać jeszcze we wrześniu. Projekcje są bezpłatne, a dobór tytułów taki, by mogły je oglądać całe rodziny.

Ze względu na niesprzyjającą pogodę projekcja może zostać odwołana. Dokładne informacje dotyczące terminów, lokalizacji i tytułów filmów można znaleźć w sieci pod london.ca/outdoormovies

Najistotniejsze informacje ogólne

- wieczory filmowe organizowane są w weekendy, mają trwać do 13 września;
- w sierpniu początek projekcji będzie o zmierzchu, przeważnie między 20:00 a 21:00;
- nie ma konieczności wcześniejszego zgłoszenia przycięcia;
- nie ma opłat za oglądanie;
- wskazane jest przyjście z własnym krzesłem i na wszelki wypadek (na przykład gdyby nadszedł chłód) zaopatrzenie się w coś cieplejszego;
- ze względu na różną długość filmów można się też zaopatrzyć w coś do przekąszenia.

Co gdzie można obejrzeć

- 5 września - The Wortley Green - Inside Out 2
 5 września - Hamlyn Park - Inside Out 2
 6 września - Carling Park - Batteries Not Included
 13 września - Village Walk Commons Park - Lion King (2019)
 13 września - Ed Blake Park - Despicable Me 4

UWAGA STUDENCI UNIwersYTETÓW!



Fundacja Dziedzictwa Polskiego

Polish Heritage Foundation

informuje

że studenci szkół wyższych
mogą ubiegać się o przyznanie stypendium
współfinansowanego przez Fundację.

Podania o stypendium można składać
w wersji papierowej
za pośrednictwem poczty
lub w wersji elektronicznej.

Szczegóły znajdują się na stronie internetowej
www.phfweb.ca

Termin składania podań
upływa z dniem **31 października 2025 r.**

W razie pytań prosimy o kontakt pod adresem
fundacja.phf@gmail.com



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
Disability * Travel * Visitors * Ins.
Benefits * RRSP * Education * Plans

Arleta Sziler (B.Eng)

Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com



LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: **1.855.838.9393**
Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



MARIA KONOPNICKA (1842 – 1910)

W SZKOLE

CHŁOPCZYK

Ej ty szkoło, nudna szkoło!
Wcale w tobie niewesoło.
Tu rozmyślasz o zabawce,
A tu siedz kamieniem w ławce
I patrz w książkę z drobnym drukiem.

GŁOS

Ale brzydko być nieukiem!

CHŁOPCZYK

Rozwinęły się już drzewa,
Łada wróbel sobie śpiewa,
Łada motyl sobie leci,
Gdzie mu kwiatek się zakwieci,
A ty w szkole... w zimie, w lecie!

GŁOS

Ale głupim źle na świecie!

CHŁOPCZYK

Ławka twarda, niegodziwa...
Czasem aż mnie coś podrywa,
Żeby chociaż kilka chwilek
Jak ptak bujać, jak motylek,
Żeby wybiec w łąkę... w pole...

GŁOS

Próżniak, kto się nudzi w szkole!

Źródło:

Maria Konopnicka. Poezje. Część II dla dzieci do lat 10.
Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1922.

POLONIA W LONDON



SIERPIEŃ

KOMUNIKATY – ZAPROSZENIA

Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku (ze zmianami zgłoszonymi redakcji po zebraniu).

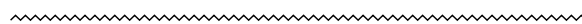
6 i 7 września (sobota i niedziela) – w ośrodku w Niles-town Polonijne Mistrzostwa Kanady w Piłce Nożnej.

7 września (niedziela) – do kawiarenki w sali parafialnej zaprasza Katolicka Liga Kobiet.

14 września (niedziela) – odpust w Melrose.

21 września (niedziela) – parafialną kawiarenkę prowadzą Rycerze Kolumba.

28 września (niedziela) – do kawiarenki zaprasza Rodzina Radia Maryja.



ZAPISY DO SZKOŁY POLSKIEJ NA ROK SZKOLNY 2025/2026

W sobotę 6 września w godzinach od 9:30 do 13:00
w szkole Holy Rosary przy 268 Herkimer St.
odbędą się zapisy dzieci,
które jeszcze nie uczęszczały do polskiej szkoły.

Pierwsze zajęcia rozpoczynają się w sobotę 13 września
o godz. 9:30 i trwać będą do godz 12:00.

Dzieci, które uczęszczały do szkoły w zeszłym roku,
są automatycznie zapisane

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE

519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 30 września 2025 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

JAK POWSTAJE KOMUNIKAT

W drzwiach stanął jegomość o nalanej twarzy i odchrząknawszy, aby zwrócić na siebie uwagę, rzekł: – Serwus stary!

– Heil! – Odpowiedział żartobliwie gospodarz, który siedząc przed lustrem, trudnił się właśnie przystrzyganiem swego płowego wąsika.

Schowawszy nożyczki do bocznej kieszeni, odstawił lustro i zagadnął:

– Co słychać?

– Nic, "lipa" – odrzekł przybysz.

– Jak się czujesz?

– Nieszczerólnie. Wyobraź sobie, że w naszym klubie podle karmią, strułem się jakimś paskudztwem i wątroba mnie uwiera.

– To głuństwo.

– Nie bardzo, bo w związku z tem wytworzyła się obstrukcja.

– Masz więc te oto pigułki, zażywaj po jedzeniu, jak ręką odjął – rzekł gospodarz wręczając gościowi małe pudełeczko.

– Merçi, a co u ciebie?

– Równie źle, dostałem zawrotów głowy. Wystaw sobie, że zarząd Lunaparku zaprosił mnie na uruchomienie nowej djabelskiej kolejki i musiałem załatwić całą ceremoniał poczynawszy od przecięcia wstęgi, a skończywszy na karkotomnej jeździe, no i stąd zawroty – to mówiąc wydobyl z kieszeni nożyczki – 185 razy przecinałem wstęgę – dodał znużonym głosem – toteż na wszelki wypadek zawsze je noszę przy sobie.

– No a co słychać pozatem, jak tam nasze sprawy?

– Eh! – mruknął zniechęcony gospodarz machnąwszy ręką.

– Eh! – powtórzył za nim jegomość o nalanej twarzy, poczem zasępił się, podumał dłuższą chwilę i rzekł wstając:

– No to serwus!

– Heil! – pożegnał go żartobliwie gospodarz i ustawivszy przed sobą lustro, zabrał się znów do przycinania swego płowego wąsika.

Nazajutrz ukazał się w prasie następujący komunikat oficjalny:

"W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych p. prezes B. Z. D. R. putkownik Szczęk-Cznabel, złożył wizytę oficjalną ministrowi P. R. i O. K. prof. Kowalskiemu. W krótkiej rozmowie obaj dygnitarze omówili szereg palących zagadnień dotyczących zamierzonych nowych inwestycji, restrykcji, dyskontynacji i retroinspekcji. Po konferencji p. prezes B. Z. D. R. opuścił prywatne apartamenta ministra P. R. i O. K. żegnany uroczyście przez straż honorową. Rozmowa miała charakter ściśle poufny."

Zygmunt Jurkowski

Źródło:

ABC Literacko-Artystyczne. 24.12.1934. Warszawa. Rok 3. Nr 53.

Zygmunt Jurkowski żył w latach 1904-1945. W przedruku zachowana pisownia oryginału.



Warto tu zaglądać

skaner.net

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00